



tekst

**MARCIN WÓJCİK**

redaktor wydania

U fryzjera, w autobusie, w spożywczym... Czasami można odnieść wrażenie, że gdziekolwiek się wejdzie, słycać Victorię. W tym roku rozgłośnia obchodzi 15. urodziny i jest to dobry czas na podsumowanie oraz sncie planów. O tym na s. IV mówi dyrektor radia ks. Piotr Sipak. Z kolei na s. VI-VII o ludziach, którzy już wiedzą, jak ważną postacią na Drodze Krzyżowej Chrystusa był Szymon z Cyreny. Powiedziało im o tym samo życie. Jak to się stało? Więcej w artykule „Krzyż skrojony na miarę”.

Pod koniec marca przypada 18. rocznica powstania diecezji łowickiej. Ale to **niejedyna okazja do świętowania.**

Diecezja łowicka została utworzona na mocy bulli „Totus Tuus Poloniae populus” z 25 marca 1992 r. Pierwszym ordynariuszem został Alojzy Orszulik, a jego biskupem pomocniczym – Józef Zawitkowski.

Niejako urodzinowym pretekstem jest ostateczne rozstrzygnięcie przetargu oraz wyłonienie wykonawcy unijnego projektu „Renowacja zespołu dawnej kolegiaty prymasowskiej w Łowiczu – najcenniejszego skarbu ziemi łowickiej – wraz z utworzeniem kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego w parku Błonie”. To wspólne przedsięwzięcie diecezji łowickiej i Urzędu Miejskiego, które udało się sfinalizować, przynajmniej na etapie przygotowawczym. 15 marca

## Renowacja katedry

# W sam raz na urodziny



MARCIN WÓJCİK

Z chwilą utworzenia diecezji, kolegiata łowicka została podniesiona do rangi katedry

została podpisana umowa diecezji z wykonawcą.

– To bardzo ważny moment. Umowa pozwoli rozpocząć długo oczekiwane prace konserwatorskie i budowlane przy zespole katedralnym – zaznaczył ks. Bogumił Karp, ekonom.

Na prośbę diecezji, Urząd Marszałkowski w Łodzi przeprowadził kontrolę poprawności procedur przetargowych. Pismem z 11 marca urzędnicy zaopiniowali je pozytywnie. **js**

Więcej na temat podpisanej umowy w następnym numerze

## Młodzi z teologicznym zacięciem



MARCIN WÓJCİK

ŁOWICZ, 11 MARCA. Uczestnicy OTK. Od lewej: Renata Krawczyk, Paula Szwarz, Adrian Wieczorek i Paulina Miler

Już po raz 20. młodzież ze szkół średnich wzięła udział w etapie diecezjalnym Olimpiady Teologii Katolickiej. Ma ona wymiar ogólnopolski i odbywa się we wszystkich diecezjach. W tym roku za jej zorganizowanie odpowiada archidiecezja katowicka. Ci, którzy na etapie szkolnym zdobyli najwięcej punktów, zasiedli 11 marca w ławkach Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu. Podczas godzinnego testu młodzież odpowiadała na pytania z zadanych lektur, głównie z katolickiej nauki społecznej. Hasłem tegorocznej olimpiady były słowa: „Bądźmy świadkami miłości i sprawiedliwości społecznej”. Diecezję łowicką na etapie ogólnopolskim reprezentować będą: Adrian Wieczorek z LO im. Stefana Żeromskiego w Żyrardowie, Rafał Bolimowski z LO im. M. Kopernika w Łowiczu oraz Małgorzata Mynett z LO „Klasy” w Skierniewicach. ■

## Rocznica odbicia Cyfry



CEZARY SZCZEPANIK

**Członkowie akcji, a także władze miasta złożyli kwiaty pod pomnikami harcerzy, Artura Zawiszy Czarnego i pod tablicą upamiętniającą słynne zdarzenie**

**Łowicz.** W tym roku mija 65. rocznica odbicia z rąk NKWD jednego z członków Szarych Szeregów – Zbigniewa Fereta ps. Cyfra. Akcji dokonało kilku jego przyjaciół. Uroczystości upamiętniające to wydarzenie miały miejsce 8 marca w Łowiczu i rozpoczęły się od Mszy św., odprawionej w kościele św. Leonarda, w intencji żywych i zmarłych członków akcji. Mszy św. przewodniczył i słowo Boże wygłosił ks. Stefan Wysocki, kapelan Szarych Szeregów. Kaznodzieja, wspominając dawne wydarzenia, podkreślał, że siłą napędową w przygotowaniu odbicia była przyjaźń, która

łączyła wszystkich członków organizacji. Po Eucharystii władze miasta, powiatu, a także stowarzyszeń i grup kombatanckich złożyły kwiaty pod pomnikiem harcerzy w pasażu Władysława Grabskiego oraz pod pomnikiem Artura Zawiszy Czarnego w al. Sienkiewicza. Zebrani przeszli też na ulicę Kurkową, w miejsce, gdzie odbywała się akcja. Obchody zakończyły film oraz referaty, które miały miejsce w Gimnazjum nr 1. W uroczystości wzięli udział mieszkańcy miasta, harcerze, młodzież, a także żyjący członkowie wydarzeń z 1945 r.

na

## Wizyta rzecznika

### SKIERNIEWICE.

W czwartek 11 marca br. w Starostwie Powiatowym z uczniami szkół wiejskich powiatu skierniewickiego spotkał się rzecznik praw dziecka Marek Michalak (na zdjęciu). W spotkaniu uczestniczyli także poseł Dariusz Seliga oraz starosta skierniewicki Józef Dzierżbiński. Jego współorganizatorem była Fundacja „Dzieciocy Uśmiech”. Liczna grupa dzieci i młodzieży, która przybyła na spotkanie, wysłuchała krótkiej prelekcji na temat praw przysługujących dzieciom, przygotowanej przez pracowników Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Rzecznik praw dziecka po wystąpieniu, podczas którego mówił o swojej pracy, odpowiadał



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

na pytania, zadawane mu przez dzieci. Te zaś pytały go m.in.: dlaczego zdecydował się na funkcję rzecznika, czy można karać dziecko w szkole za to samo kilka razy, a także, czy zamierza szukać sposobów, by pomóc usamodzielniającym się wychowankom domów dziecka. Najmłodszy zaś pytał, czy ma swoje dzieci, czy lubi chodzić do przedszkola i czy pomagając tak dużej grupie dzieci, ma czas dla swojej rodziny. Na zakończenie wszyscy zebrani obejrzeliby występy dzieci z Gminnego Przedszkola oraz Gimnazjum św. Wojciecha z Makowa. Każdy uczestnik spotkania dostał od rzecznika zakładkę bądź smycz z adresem i telefonem Biura Rzecznika Praw Dziecka.

nap

## Balonem w nagrodę

**RAWA MAZOWIECKA.** W sobotę 6 marca na terenie Zamku Książąt Mazowieckich odbyła się VI Rawska Fiesta Balonów na Ogrzane Powietrze. Punktualnie o godz. 11 bibułowe modele zaczęły napędnąć się ciepłym powietrzem. Każda z 32 grup z wielkim przejęciem przygotowywała balon do lotu. Organizator, którym było rawskie środowisko Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE, przygotował 8 stanowisk, z których mogły startować modele. Za ich przygotowanie i obsługę techniczną odpowiadali harcerze z 1. Drużyny Rawskiej im. sługi Bożego B. Krzyszkiewicza. Każdy model, nim wystartował, był także oceniany pod względem estetyki wykonania. Oczekiwanie na wyniki, tak jak w latach ubiegłych, wypełnione było zabawami i płasami. W tym roku „odbiór” głównej nagrody, którym był lot balonem, nastąpił w dniu Fiesty. Około godz. 14 z dziedzińca zamku uniósł się w powietrze prawdziwy, duży balon. Do kosza, oprócz pilota, wsiadły cztery osoby: Robert Szymański, Karol Jarosiński, Bartek Gmyrek i Kasia Borowiecka, której swoje miejsce w koszu oddał zastępowy Maciek



EWA KALINOWSKA

**Zwycięska drużyna w nagrodę poleciała prawdziwym balonem**

Malik (miał już wcześniej okazję jako zwycięzca lecieć balonem). Podniebna podróż zakończyła się bezpiecznym lądowaniem na ośnieżonej łące niedaleko Krzemienicy. Nagrodę główną sponzorował Urząd Miasta, a honorowy patronat nad Fiestą objął burmistrz Rawy Mazowieckiej.

ea

## Chrystus, żydzi i Szalom

**KUTNO.** W czwartek 11 marca w Kutnowskim Domu Kultury odbyło się spotkanie z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim, wybitnym biblistą i znawcą kultury żydowskiej. Temat prelekcji: „Jezus – Pan i Brat. Wiara chrześcijańska a wiara żydowska” zgromadził sporą grupę kutnian.

Gość KDK mówił o podobieństwach i różnicach dwóch wielkich religii świata – chrześcijaństwa oraz judaizmu. Zachęcał do dialogu międzyreligijnego, ale zarazem podkreślał, że ma on sens wyłącznie wtedy, gdy jest oparty na prawdzie, wzajemności i szacunku dla tego, co odmienne.

– Część żydów, która była świadkiem męki, śmierci i zmartwychwstania, powiedziała Jezusowi „tak”. Druga część powiedziała „nie” – mówił ks. Chrostowski. Na bazie tych pierwszych

kształtowało się chrześcijaństwo. Natomiast ci, co powiedzieli „nie”, kształtowali judaizm talmudyczny. Ksiądz profesor wspominał również osobę Szaloma Asza, żydowskiego prozaika, dramaturga i eseisty, który pisał w języku jidysz, a pochodził z Kutna. Jego najpopularniejsze książki to: „Apostoł”, „Mąż z Nazaretu”, „Maria”. – Dla żydów Szalom jest zbyt chrześcijański, a dla chrześcijan zbyt żydowski – mówił profesor.

js

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJA: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771. Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

27 marca po raz piąty odbędzie się w Skierniewicach sympozjum naukowe „Dar życia łaską Ojca i skarbem Narodu”.

Musimy być stale gotowi stanąć po stronie życia i cały czas pamiętać, że tak długo, jak długo nie stanie się ono zasadą ustrojową, potwierdzoną konstytucyjnie – nie będzie bezpieczne – pisał rok temu na łamach „Gościa Łowickiego” Marek Jurek, przewodniczący Prawicy Rzeczpospolitej.

Sympozjum naukowe „Dar życia łaską Ojca i skarbem Narodu” to właśnie stanięcie po stronie życia. W tym roku głównym tematem rozważań będzie rodzina – jej znaczenie dla państwa, narodu, o czym powie Marek Jurek.

## Spotkanie promotorów życia

# Temat życia bardzo żywy

Również o rodzinie, ale w kontekście mediów, będzie mówił ks. Marek Gancarczyk, redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”. Natomiast na temat leczenia niepłodności wykład wygłosi prof. Bogdan Chazan. Nie zabraknie także świadectw o ojcostwie i macierzyństwie.

Od samego początku, czyli od 2006 roku organizatorem sympozjum jest parafia św. Stanisława BM w Skierniewicach. Wpływ na zainicjowanie spotkań naukowych na temat życia i rodziny miały śmierć Jana Pawła II oraz kult Matki Boskiej z Gwadelupy, zaszczytowany w skierniewickiej parafii przez Marka Niedźwieckiego.

Pani z Gwadelupy jest brzemenną patronką życia od poczęcia do naturalnej śmierci. – Kapliczka ku Jej czci została wybudowana przy kościele. Tam codziennie płoną świece. Dla mnie to znak, że temat życia jest... bardzo żywy – mówił ks. proboszcz Grzegorz Gołąb.

Jak co roku, sympozjum wpisuje się w diecezjalne obchody Dnia Świętości Życia, a patronat honorowy objęli bp łowicki Andrzej F. Dziuba oraz poseł na Sejm RP Dariusz Seliga. Jednym z owoców skierniewickich spotkań jest duchowa adopcja dziecka nienarodzonego, którą podejmuje za każdym razem ponad 100 osób. **js**

## Program V Sympozjum Naukowego „Dar życia łaską Ojca i skarbem Narodu”

**8.00** – Msza św. w kościele św. Stanisława BM  
**9.00** – przejście do sali obrad, tj. do Kinoteatru „Polonez”, ul. Wita Stwosza 2/4  
**9.30** – powitanie gości przez ks. Grzegorza Gołębia, proboszcza parafii św. Stanisława i moderatora Ruchu Światło-Życie Diecezji łowickiej  
**9.45** – wykład „Rodzina – wspólnota, dzięki której żyje naród” – Marek Jurek, przewodniczący Prawicy Rzeczpospolitej  
**10.30** – wykład „Nowoczesne metody leczenia niepłodności” – prof. dr hab. n. med. Bogdan Chazan, przewodniczący Rady Fundacji MaterCare Polska, członek Rządowej Rady

Ludnościowej, członek Komitetu Nauk Demograficznych PAN  
**11.15** – przerwa na kawę  
**12.00** – koncert scholi dziecięcej parafii św. Stanisława BM w Skierniewicach  
**12.30** – wykład „Czy media wspierają rodzinę? Czy trzeba bronić rodzinę przed mediami?” – ks. Marek Gancarczyk, redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”  
**13.15** – świadectwo o małżeństwie, ojcostwie, macierzyństwie i dzieciach – rodzina pp. Lubańskich z Józefowa  
**13.45** – posumowanie sympozjum, ogłoszenia, rozesłanie uczestników i gości

## 25 marca powiększy się Katedralna Kapituła łowicka

# Instalacja kanoników

Nowi kanonicy znacznie powiększą grono kapituły, jednak nie zajmą wszystkich przewidzianych statutem 32 miejsc w stallach kapitulnych. Jeszcze kilka pozostanie pustych.

Kapłani, którzy w zeszłym roku otrzymali godność kanonika kapituły, stają się jej pełnoprawnymi członkami dopiero po instalacji, czyli po uroczystym wprowadzeniu ich na urząd w obecności kapituły. Obrzęd dokonuje się przez „wzięcie w posiadanie” stali – odpowiednio do nominacji – w kościele katedralnym lub kolegiackim.

Uroczystość instalacji nowych kanoników do Katedralnej Kapituły Łowickiej ma bogaty kontekst historyczny. Pierwszy taki obrzęd w obecnej katedrze łowickiej, a wcześniej kolegiacie, miał miejsce w 1433 r. W tym roku bowiem, 25 kwietnia, ówczesny arcybiskup



**Tytuł kanonika jest przyznawany kapłanom za zasługi dla Kościoła lokalnego**

gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec erygował Prymasowską Kapitułę Łowicką i mianował pierwszych kanoników. Kapituła prymasowska istniała do 25 marca 1992 r. Wówczas – na mocy

decyzji papieża Jana Pawła II – wraz z utworzeniem naszej diecezji, stała się ona Katedralną Kapitułą Łowicką, a prałaci i kanonicy, którzy zostali inkardynowani do nowej diecezji, stali się rzeczywistymi kanonikami KKŁ. Ci zaś, którzy nie zostali inkardynowani, stali się kanonikami honorowymi.

W tegorocznej uroczystości instalacji wzięcie udziału ośmiu kanoników, ogłoszonych przez biskupa łowickiego Andrzeja F. Dziubę w Sochaczewie 23 grudnia 2009 r.

Mimo że nowi kanonicy znacznie powiększą grono kapituły, nie zajmą wszystkich przewidzianych statutem 32 miejsc w stallach kapitulnych. Jeszcze kilka pozostanie pustych. Jest więc nadzieja na kolejne nominacje i instalacje kanonickie do Katedralnej Kapituły Łowickiej.

**Ks. Stanisław Plichta,**  
kanclerz kurii łowickiej



**Adopcja, rola hospicjum oraz in vitro a naprotechnologia – to tematy zeszlórocznego sympozjum. Punktem wyjścia była encyklika papieska „Evangelium vitae”**

15-lecie rozgłośni diecezjalnej

# Dobrze nastawieni

O tym, że Victorii nie po drodze z RMF FM, oraz o drzewach, co rosną w ciszy, z **ks. Piotrem Sipakiem**, dyrektorem Radia Victoria, rozmawia Marcin Wójcik.

**MARCIN WÓJCİK:** Patrząc na wyniki słuchalności rozgłośni regionalnych, można stwierdzić, że między Łodzią a Warszawą Victoria nie ma sobie równych.

**KS. PIOTR SIPAK:** – Dobry wynik to efekt systematycznej pracy na przestrzeni 15 lat. Najpierw była to rozgłośnia o jednej częstotliwości z siedzibą w Łowiczu. Później rozszerzała swoją działalność, tworząc nowe redakcje – w Mszczonowie, Rawie Mazowieckiej i Kutnie. Teraz idziemy w kierunku położenia akcentu na trzy największe miasta w regionie: Skierniewice, Kutno, Żyrardów. Nie zapominając, oczywiście, o innych. Z pewnością rozszerzenie struktury organizacyjnej jest wyrazem rozwoju, jednak trudno ten rozwój prowadzić w nieskończoność, bo doszlibyśmy do stworzenia rozgłośni ogólnopolskiej. A na tym nam nie zależy.

**Programowo bliżej Wam do RMF FM czy Radia Maryja?**

– To są dwie ekstremalnie różne rozgłośnie. Radio RMF FM jest radiem laickim. Z kolei Radio Maryja główny nacisk położyło na elementy pobożnościowe. My chcemy dotrzeć z treściami dotyczącymi prawd wiary do wszystkich słuchaczy i nie zamierzamy być identyfikowani tylko z jedną grupą społeczną. Na naszej antenie jest miejsce dla ludzi o różnych światopoglądach. To jednak nie oznacza, że będziemy promować światopoglądy, które są niezgodne z nauką Kościoła.



**Misja Radia Victoria to...**

– To głoszenie orędzia wiary, ewangelizacja. Nie zapominamy o naszej tożsamości. Jesteśmy radiem diecezji łowickiej, rozgłośnią, która chce dotrzeć z przekazem Ewangelii. Nie zamierzamy jednak być tablicą ogłoszeniową poszczególnych parafii. Oczywiście jeżeli dzieje się coś ciekawego, to angażujemy się. Chcemy mówić o inicjatywach podejmowanych przez diecezję, przez parafie, ale nie chcemy, by ta informacja była skierowana tylko do wnętrza Kościoła. Za pośrednictwem radia chcemy podzielić się tymi informacjami na zewnątrz, dotrzeć do szerokiej opinii publicznej.

Jest dużo dobra w naszym regionie, o tym też chcemy mówić. Choć – jak wiemy – zło jest bardziej krzykliwe i szybciej zauważalne. To trochę tak jak z wyciętym drzewem. Gdy upada, robi wiele hałasu. Natomiast nikt nie słyszy, jak rośnie las. My pokazujemy dobro, które często jest niedostrzegane.

**Czy spotkał się Ksiądz z opinią, że Victoria jest „za mało katolicka”?**

– Owszem, spotykałem się i chcę podkreślić, że opinia

**Ks. Piotr Sipak: – Jestem wymagający, bo sam dużo wymagam od siebie**

ta jest dla mnie nieuzasadniona. Wystarczy wsłuchać się w radio i poznać naszą ramówkę. Nie brakuje w niej programów o charakterze ewangelizacyjnym.

W naszych audycjach dzielimy się ze słuchaczami chrześcijańskim spojrzeniem na życie, na rzeczywistość, na świat. Jest to spojrzenie w świetle prawd Ewangelii i nauki Kościoła. Mówiąc o programie radia, chciałbym podziękować księżom, którzy nas wspierają. Wystarczy wspomnieć przełożonych Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu czy choćby ks. Roberta Kwatka, który – mimo licznych obowiązków – przyjeżdża co tydzień z Białej Rawskiej i współtworzy audycję „Porozmawiajmy o życiu”.

**Kto może pracować w radiu?**

– Przede wszystkim osoba, która traktuje pracę dziennikarską jako wyzwanie, najlepiej żeby to był pasjonat. Czasami ktoś dopiero w radiu odkrywa dziennikarstwo jako sposób na życie. Czasami też ktoś dochodzi do wniosku – albo pomaga mu się to uświadomić – że radio nie jest jego miejscem.

Dla mnie, jako dyrektora, ważne też jest, aby dziennikarz był osobą wierzącą.

**Chyba jest Ksiądz bardzo wymagającym szefem, o czym mogłaby świadczyć spora rotacja wśród dziennikarzy.**

– Jestem wymagający, bo sam dużo wymagam od siebie, i to mi daje prawo wymagania od innych. A czy jest duża rotacja? Nie brakuje osób, które mają spory staż, są filarami radia.

**Victoria współpracuje z rozgłośniami diecezjalnymi w Polsce?**

– I to z 15. Pracujemy przy realizacji różnych projektów, choćby z zakresu edukacji ekologicznej, promocji funduszy unijnych, tworzymy wspólnie audycje. Wymieniamy się też informacjami dotyczącymi wydarzeń w kraju. Jednym słowem – naszą działalnością wychodzimy często poza region, w którym na co dzień funkcjonujemy. I na tym polu też odnosimy sukcesy.

**Jak sobie dziś radzą rozgłośnie diecezjalne?**

– W większym bądź mniejszym stopniu są dofinansowywane przez diecezję. Do takich rozgłośni nie należy Victoria, bo radio w 100 proc. finansuje się samo. To znaczy pieniądze z reklam, ze sprzedaży czasu antenowego, z dzierżawy powierzchni na wieży radiowej wystarczają na funkcjonowanie. I myślę, że jest to pewien ewenement.

**Zapewne Radio Victoria na swoje 15. urodziny przygotowało niespodzianki.**

– Taką niespodzianką jest otwarcie nowej redakcji w Skierniewicach, z siedzibą przy ul. Sienkiewicza. Chcemy to miasto bardziej dowartościować, bo mamy tam wielu słuchaczy. Ponadto już niedługo powstanie nowa strona internetowa radia, gdzie znajdą się informacje obecne na naszej antenie. Będą też liczne konkursy i cenne nagrody do wygrania. A w czerwcu zapraszamy do Łowicza na koncert Andrzeja Piasecznego.

Sfotografuj czytelnika

# Trzeba strząsnąć kurz

– Wystarczy być czujnym obserwatorem. Na zdjęciu należy **uchwycić osobę lub osoby czytające książkę** w nietypowych miejscach i sytuacjach. Zapraszamy i życzymy udanych fotograficznych łowów – zachęca Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łowiczu.

Celem konkursu jest udowodnienie, że czytanie może być świetną rozrywką, przypomnienie, jaką satysfakcję może dać szperanie między regałami w księgarni czy bibliotece, trzymanie w dłoni książki i odkrywanie z nią nowej, nieznannej rzeczywistości – wyjaśniają organizatorzy.

Każdy sposób, który przyczyni się do tego, że weźmiemy książkę do ręki, jest dobry. Polska wypadła błąd w rankingach czytelnictwa. Okazuje się, że statystyczny Polak w ciągu swojego życia czyta nie więcej niż... półtorej książki! Renata Frączek, dyrektor Powiatowej Biblioteki



**Magdalena Fijołek z Rogóżna, stażystka w bibliotece, czyta miesięcznie ok. 4–5 książek**

Publicznej, jest jednak optymistką: – Od dwóch lat zauważamy „odwilż”, musieliśmy zorganizować dodatkowy punkt obsługi. Oprócz młodzieży i studentów, dużą grupę stanowią czytelnicy dojrzały, którzy tropią nowości – podkreśla.

Biblioteka w Łowiczu postanowiła również zadbać o słowo mówione. 9 marca odbyły się eliminacje powiatowe 55. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Uczestnicy wystąpili w trzech turniejach. W recytatorskim musieli zaprezentować dwa utwory poetyckie i prozę. W turnieju „teatrów jednego aktora” mieli za zadanie przygotować spektakl na podstawie dowolnego materiału literackiego. Ostatnią formą zaprezentowania swoich umiejętności była poezja śpiewana.

Kto i po co ma zaszcześcić wśród dzieci i młodzieży nawyk czytania książek? Nie chodzi o wzbogacanie firm wydawniczych, ale o rolę książki, która rozwija wyobraźnię, uczy wyrażania swoich myśli, zasad ortografii. Wydaje się, że szkoła tego nie jest w stanie zrobić, zważywszy na to, że dzisiaj prawie w każdej księgarni można „legalnie” kupić streszczenie lektur. Więc kto pomoże?

– Jesteśmy biblioteką o nastawieniu proklienckim – mówi Renata Frączek. – Dlatego uśmiechamy się do czytelnika, nie pozwalamy, by długo czekał, pomagamy, sprowadzamy nowości. Walczymy ze stereotypem biblioteki kojarzącej się z zakurzonymi regałami, pod którymi siedzi opróżzona kurzem bibliotekarka. **dk**



**tyczek wieści z „Gościem”**

Caritas Archidiecezji Łódzkiej zorganizowała Akademię Kobiecości, czyli Dzień Kobiet w Manufakturze. Panie mogły zaczerpnąć wszelakich rad u fachowców różnych dziedzin. Specjalistka od wizażu udzielała porad na temat prawidłowego doboru strojów oraz odpowiedniego makijażu. Można było porozmawiać z doradcą zawodowym i psychologiem. Był także czas na wypicie kawy z koleżanką, zwłaszcza, że dziećmi zajmowały się opiekunki ze świetlic Caritas. Przez cały dzień, na wszystkich stoiskach Akademii Kobiecości, prowadzona była zbiórka pieniędzy na wsparcie aktywizacji zawodowej i społecznej kobiet, prowadzonej przez Caritas Archidiecezji Łódzkiej.

To, co było standardem na miarę XX wieku, nie jest nim na początku wieku XXI. Pod względem komunikacyjnym cofa się jedno z największych miast w Polsce. MPK Łódź nie ma pieniędzy na utrzymanie wszystkich torowisk i na remont autobusów. Istnieje niebezpieczeństwo, że niektóre połączenia zostaną zlikwidowane. Niemały problem mają także mieszkańcy wsi położonych między Żyrardowem a Sochaczewem, bowiem w stan likwidacji postawiony został PKS Żyrardów. Od kilku lat zakład miał problemy z płynnością finansową, były strajki, ograniczanie tras i podnoszenie cen biletów. Twardy orzech do zgryzienia ma teraz młodzież dojeżdżająca do szkół oraz ci, którzy pracują w mieście. I pomyśleć tylko, że w okolicy Sochaczewa i Żyrardowa chcą zbudować aż dwa lotniska cywilne. Może młodzież przesiądzie się do samolotów? ■

■ R E K L A M A ■

**Przedsiębiorczość**  
antidotum na kryzys

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys  
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.

## DROGA ZE STACJAMI.

Krzyżem może być: niezrozumienie, samotność, utracone relacje, uzależnienie bądź śmierć bliskich. Nie brakuje też tych, którzy własnego krzyża nie mogą nieść sami – dzięki temu **dobrze wiedzą, jak ważną osobą był Szymon z Cyreny.**



Fakt, że ciało nie chce być mu posłuszne, a mowę (którą posługuje się z ogromnym wysiłkiem) rozumie tylko Bóg i po części jego mama – jak ciągle podkreśla – nie czyni go nieszczęśliwym. Swoje myśli wyraża za pomocą komputera bądź tablicy z literami, redaguje gazetę, ma także głowę pełną pomysłów i marzeń. Dlatego tym bardziej boli, gdy ludzie pozbawiają go prawa do normalnego życia, relacji, bliskości.

Również dla Ewy Kieszek z Babska, u której uderzają pogoda ducha, ciepło i inteligencja, niepełnosprawność nie jest największym cierpieniem. – Najtrudniejsze jest to, że ludzie oceniają mnie powierzchownie, uznając, iż moje ciało mówi całą prawdę o mnie, że nic poza nim nie istnieje – podkreśla Ewa. – A przecież ciało i sprawność fizyczna nie są dane raz na zawsze. Wystarczy spojrzeć na dziecko, dorosłego i staruszkę. Ciało więc nie jest najważniejsze, a jego kult sprawia, że ludzie boją się styczności z innością, stwarzają sztuczne podziały i myślą stereotypami. Dla wielu osób niepełnosprawna znaczy nieszczęśliwa, bez prawa do miłości, małżeństwa, bez potrzeb kulturalnych, a także pozbawiona chęci dbania o siebie, o swoje ciało. Są też i tacy, którzy przyznają nam prawo do życia, ale daleko od zdrowych ludzi. Oni są zwolennikami, aby stworzyć dla nas miejsca, w których moglibyśmy spokojnie przebywać, nie psując im dobrego samopoczucia (specjalne osiedla, kluby itp.). Takie myślenie prawdziwie boli, bo potwierdza, że traktowani jesteśmy jako osoby gorsze – wyznaje Ewa Kieszek.

### Stacja druga: Moi cyrenejczycy

– Przeciwwagą dla mojego krzyża jest to, że w swoim życiu spotkałam wielu wspiających ludzi. Niektórzy byli tylko na chwilę,

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA**

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

**N**ie zawsze największym bólem jest ten, który rzuca się w oczy. Często boli coś zupełnie innego. Zwracają na to uwagę osoby niepełnosprawne, które często pod swoim adresem słyszą: „Ten to ma dopiero krzyż, nic, tylko się załamać!” albo „Że też taki musi się tak męczyć!”. Wówczas bardziej boli nie fakt ograniczenia, jakie niesie ze sobą niepełnosprawność, ale ocenianie, że w niesprawnym ciele wszystko jest niepełnowartościowe, chore i ograniczone. A przecież tak nie jest.

### Stacja pierwsza: Wyrok i odrzucenie

– Niektórzy, widząc mnie, zastanawiają się, jak to możliwe, że i ja jestem stworzony na obraz i podobieństwo Boże. A jednak – mówi Tomasz Skoneczny, od dziecka przykutym do wózka. – Patrząc na moje ciało, łatwiej zrozumieć, w czym to podobieństwo się przejawia. Rzecz jasna, że nie w fizyczności, bo ta jest tylko opakowaniem tego, co istotne – tłumaczy.

# Krzyż sk



**Osoby niepełnosprawne najbardziej boli fakt, iż próbuje się je pozbawić prawa do wypraw w góry, spacerów czy bliskości U GÓRY Z LEWEJ: Niepełnosprawni nie skupiają się na samym krzyżu, ale na Miłości, która jest do niego przybita U DOŁU: Mając wsparcie cyrenejczyków, można zdobyć niejedną górę**



# skrojony na miarę



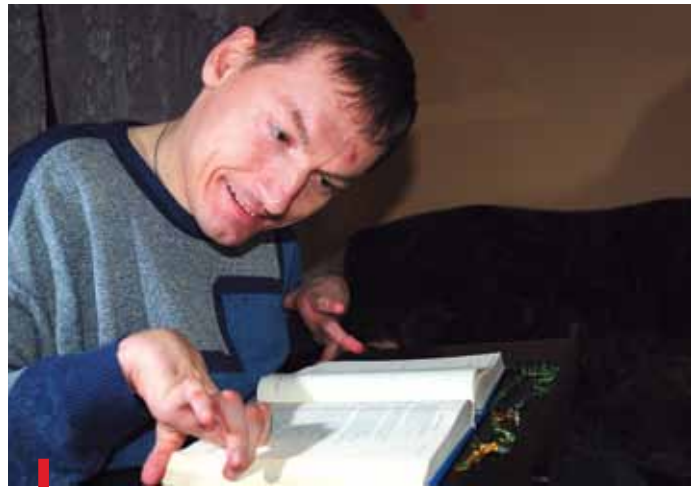
– Moja siostra świetnie rozumie, że mam potrzebę bywania w różnych miejscach, dlatego zawozi mnie do znajomych i na spotkania, bym pobyła z dala od domu. Potem po mnie przyjeżdża – tłumaczy Ewa. – Równie ważni są też cyrenejczycy z zewnątrz. Dzięki nim mogłam ze szlaku turystycznego zobaczyć góry, dotknąć skały, posłuchać szumu strumienia, a innym razem nacieszyć się długim spacerem po lesie czy wokół jeziora. To są wyjątkowe chwile, bo nie myślę wtedy o ograniczeniach.

Obecność przyjaciół jest również ważna dla Tomka. – Część moich znajomych pozakładała już rodziny, inni wyjechali, a moja mama nie zawsze ma siłę wszędzie mnie zabierać. Chciałbym częściej rozmawiać z rówieśnikami czy wspólnie z nimi wyjeżdżać, niestety, czasem nie jest to możliwe. Na szczęście zawsze mogę zwrócić się do Boga i z Nim porozmawiać, poprosić o pomoc. Dzięki Niemu nigdy nie jestem samotny – opowiada Tomasz.

inni są już bardzo długo. To oni pomagają mi nieść krzyż, dlatego nazywam ich Szymonami – mówi E. Kieszek.

Tych, na szczęście, w życiu pani Ewy nie brakuje. Każdego dnia pomoc niosą jej cyrenejczycy codzienności, którymi są rodzice i siostra. Oni troszczą się o nią, pomagając w toalecie, przygotowaniu posiłków czy przenoszeniu na wózek. Ułatwiają też wychodzenie z domu i spotkania z przyjaciółmi.

– Nigdy nie słyszałam, by Tomek się skarżył. W chwilach gdy jest mu ciężko, długo się modli i znów staje się pogodny. Ciągłe mi też powtarza, jak wielkimi łaskami go Bóg obdarza. Nie zawsze to rozumiem – przyznaje Karolina Skoneczna, mama Tomka.



**Tomasz Skoneczny często podkreśla, iż siłę i pogodę ducha zawdzięcza Bogu, z którym każdego dnia rozmawia**  
**U DOŁU Z LEWEJ: Bardzo trudne dla niepełnosprawnych są krzywdzące oceny**

Sam Tomek podkreśla, że nigdy nie miał poczucia, że jego krzyż jest zbyt ciężki. Uważa go za „skrojony na miarę”.

## Stacja trzecia: Wyglądanie poranka

W spotkaniu z Ewą i Tomkiem najbardziej uderzająca jest ich nadzieja i ufne zwracanie się do Boga. Ewa podkreśla, że jeśli Bóg miał taki pomysł na jej życie, to znaczy, że był to dobry pomysł. Tomek w swojej niepełnosprawności widzi zaproszenie do dialogu, do ciągłego przebywania blisko Boga. Wyznaje też, że Bóg, pozbawiając go możliwości chodzenia i samodzielnej egzystencji, odebrał mu też wiele obszarów, w których mógłby grzeszyć. – Nie wiem, kim bym był, będąc zdrowym człowiekiem, czy Bóg

byłby dla mnie wówczas tak ważny. Może zszedłbym na złą drogę? Kto wie? – zastanawia się Tomek.

Zarówno Ewa, jak i Tomasz należą do osób, które nie zatrzymują się na drodze. Dla obojga nie krzyż jest najważniejszy, ale Miłość, która została do niego przybita. Takie patrzenie pozwala im cieszyć się z każdego dnia i w sobie właściwy sposób troszczyć się o innych. Dobrze też wiedzą, że najistotniejsze nie jest zdrowie, choć to głównie jego zyczy się jubilatów. Dla nich najważniejsze jest, by w życiu być dobrym i szczęśliwym człowiekiem, by pozostawić po sobie dobre wspomnienia i osiągnąć zbawienie. Droga w końcu, choć trudna, prowadzi do poranka zmartwychwstania. ■

■ R E K L A M A ■

PIERWSZE OD DZIESIĘCIU LAT WYSTAWIENIE  
**CAŁUNU TURYSKIEGO**  
 Tylko do połowy maja 2010  
**PIELGRZYMKJA**  
**TURYN - PADWA - WENECJA - 4 DNI**  
 (bez nocnych przejazdów)  
 Wyjazdy w soboty od 10 kwietnia do 17 maja 2010  
 950zł/os.  
**ZAPISY: tel. 22 758 03 13; tel. kom. 500 434 753**  
 Biuro Pielgrzymkowe ORATE biuro@orate.pl www.orate.pl

## Nasi wielcy

## Czarno-biały świat „Teresy”

Bóg, Honor i Ojczyzna, a także harcerskie „czuwaj” – to filary, na których oparła swoje życie. Dzięki nim **wiedziała, co należy robić, w co się angażować i o co walczyć.**



**Genowefa Mastalska, młoda harcerka i nauczycielka**



**Irena Rolińska-Niemczyk (po lewej) i Maria Kutkowska-Matwiejczyk o swojej komendantce zachowały ciepłe wspomnienia**

**K**omendantka Genowefa Mastalska, o której mowa, bez wątpienia zasługuje na pamięć i szacunek, choćby dlatego, że całe swoje życie poświęciła służbie innym. Dziś jest Honorowym Obywatelom Miasta Łowicz. Od kilku lat łowickie harcerki we Wszystkich Świętych zaciągają wartę przy jej grobie. Prawdopodobnie już niebawem łowicki hufiec będzie nosił jej imię. Szkoda tylko, że za swojego życia nie zawsze spotykała się z tak wielkim uznaniem i życzliwością.

## Kluczowe pytania

Genowefa Mastalska urodziła się 1 stycznia 1910 r. w Łowiczu. W okresie I wojny światowej przebywała z rodzicami w Rosji, gdzie do pracy został oddelegowany jej ojciec. Po wybuchu rewolucji październikowej Mastalscy wrócili do kraju. Każdego dnia po zakończonej modlitwie Gienia odpowiadała ojcu na pytania: „Kto ty jesteś? Jaki znak twój? Gdzie ty mieszkasz?”, rozbudzając w sobie miłość do ojczyzny. Uczęszczała do Szkoły Powszechnej, a następnie do Gimnazjum Żeńskiego w Łowiczu, po ukończeniu którego wstąpiła do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Inowrocławiu. Już jako gimnazjalistka należała do I drużyny harcerek. Wzrastała w okresie, w którym polski skauting oparty był na etyce chrześcijańskiej i ideach powstańczych. Celem formacji zaś było przygotowanie

młodzieży do samodzielności oraz służby Bogu, bliźniemu i ojczyźnie.

W 1932 r. uzyskała uprawnienia do nauczania w publicznej i prywatnej Szkole Powszechnej. Przez dwa lata pracowała w prywatnej szkole, prowadzonej przez siostry bernardynki w Łowiczu. Następnie – jako nauczycielka kontraktowa – w SP nr 3 w Łowiczu, a także w Sypniu, Wejścach, Jamnie i Nieborowie. Do pracy dojeżdżała rowerem. Wieczory zaś, zamiast na odpoczynek, poświęcała pracy w Izbie Harcerskiej, angażując się w wychowanie młodzieży. Kiedy w 1932 r. Komenda Chorągwi Mazowieckiej szukała odpowiedniej osoby do poprowadzenia harcerstwa żeńskiego w Łowiczu, została polecona jako jedyna nauczycielka, która mogłaby sprostać temu zadaniu. W 1938 r. ukończyła kurs instruktorski i uzyskała stopień podharcemistrza.

## Aktywna w złych czasach

Podczas wojny, nie bacząc na niebezpieczeństwo, wraz ze swoimi harcerkami organizowała pomoc na dworcu kolejowym. Dostarczała żołnierzom żywność, opatrywała rannych, organizowała ucieczki. Pracowała także w szpitalu jako instrumentariuszka i pielęgniarka. Ponadto organizowała podziemne struktury harcerskie. W październiku 1939 r. została zaprzysiężona

do konspiracyjnej pracy w Wojskowej Służbie Kobiet, przyjmując pseudonim „Teresa”. Od tego momentu chowa mundur i zajmuje się działalnością konspiracyjną, pozostając w ścisłej współpracy z komendantami Armii Krajowej. Do współpracy w konspiracji włącza harcerki i werbuje zaufaną młodzież. Stanowią oni integralną część AK.

1 listopada 1944 r. za działalność konspiracyjną została awansowana do stopnia porucznika. Pomimo że trwała okupacja hitlerowska, nie zaprzestała pracy nauczycielskiej, ale dalej kształciła młodzież na tajnych kompletach. – To była wyjątkowa kobieta. Bardzo oddana i przyjacielska – mówi ks. Stefan Wysocki, kapelan Szarych Szeregów. – Podczas okupacji była moją nauczycielką. To u niej brałem pierwsze szlify. Była mądrym i ofiarnym pedagogiem i jak mało kto rozumiała, co to znaczy żyć w społeczeństwie – dodaje ks. Wysocki.

Swojej komendantce ciepłych słów nie szczędzą także Irena Rolińska-Niemczyk i Maria Kutkowska-Matwiejczyk, współpracujące z nią w czasie wojny i w latach późniejszych.

## Szóstka za wierność

Koniec okupacji dla Genowefy Mastalskiej nie był kresem trudnych doświadczeń. – Ona miała

wyjątkowo silny kręgosłup moralny. Świat postrzegała w biało-czarnych barwach. Nie znosiła dwulicowości i lizusostwa, dzięki którym można było wiele zyskać – zapewnia Irena Rolińska-Niemczyk, 82-letnia harcerka. Nic dziwnego, że jej postawa, a także działalność nie podobały się władzy ludowej. Od 1946 r. bezpieka rozpoczęła na nią nagonkę. Pod zarzutem wiezienia złej, „zatrutej” mąki, która miała zaszkodzić młodzieży, została zatrzymana tuż przed wyjazdem na obóz.

– To była prowokacja. Osobiście byłam przy tej żywności i wiedziałam, że wszystko było dobre. Przyjechała na obóz z kilkudniowym opóźnieniem. Po powrocie przez kilka miesięcy co tydzień, jak przestępca, musiały meldować się w UB. Podczas rozprawy, która odbyła się w 1949 r., dręczono ją zwrotami „oskarżona Mastalska”. Dzięki mądrej obronie mecenas Nowaka została uniewinniona. Ale ile ją to kosztowało, to tylko Pan Bóg wie – mówi, kryjąc wzruszenie, harcerka Irena.

– Ona nie miała złudzeń. Wiedziała, że w polskim harcerstwie nie ma dla niej miejsca, dlatego się wycofała. Liczyła, że po 1956 r. harcerstwo odzyska swój narodowo-katolicki charakter, ale tak się nie stało – wyjaśnia Maria Kutkowska-Matwiejczyk.

Pomimo trudnych doświadczeń, a także słabnącego zdrowia, Genowefa Mastalska ofiarnie pracowała jako nauczycielka SP nr 1, a także wychowawczyni Liceum Pielęgniarskiego i Ogólnokształcącego. Zmarła 10 lipca 1990 r. W pogrzebie towarzyszyła jej gromadka dawnych harcerek.

– Do dziś odwiedzamy jej grób, nad którym wspominamy dawne czasy. Cieszymy się też, że w ostatnich latach coraz więcej mówi się o naszej komendantce i przyjaciółce – podkreśla Irena Rolińska-Niemczyk.

Powodem do radości jest i to, że dzisiejsze harcerstwo powraca do swoich korzeni. **nap**